

# Stanisław Sierpowski

---

## Kontakty Władysława Zamoyskiego z Bronisławem Piłsudskim

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, 29-52

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW SIERPOWSKI

## KONTAKTY WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO Z BRONISŁAWEM PIŁSUDSKIM

Osoby wymienione w tytule artykułu nie doczekały się jak dotąd biografii, chociaż każda z nich na to zasługuje. W oczekiwaniu na książki im poświęcone, celowe wydaje się prześledzenie genezy jednego epizodu z ich życia, (odnotowanego przez biografów Józefa Piłsudskiego), dotyczącego brata marszałka – Bronisława. Chodzi mianowicie o to, że Naczelnik Państwa w dniu 9 lipca 1921 r. zjawił się w Kórniku i do witającego go na rynku hrabiego W. Zamoyskiego powiedział: „przyjechałem podziękować za brata”. Także odpowiedź udzielona wówczas Naczelnikowi Państwa: „Widziałem w nim zawsze rodaka”, jest dostatecznie inspirująca, by zachęcić do prześledzenia kontaktów obu tych wielkich, ale też i tragicznych postaci.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu, szczególnie obficie przyrastającej dzięki konsekwentnym działaniom rzeczników wyrwania Bronisława Piłsudskiego z zapomnienia, Władysław Zamoyski pojawia się incydentalnie. Jeszcze mniej liczne są ślady dotyczące B. Piłsudskiego w opracowaniach poświęconych W. Zamoyskiemu. Brak też źródeł w zbiorach Biblioteki Kórnickiej, zwłaszcza w stosunkowo obfitych źródłach dotyczących Szkoły Domowej Pracy Kobiet, w której rezydentem, przez kilka miesięcy na przełomie lat 1911-1912, był właśnie B. Piłsudski. Incydentalne są też świadectwa kontaktu osobistego Bronisława Piłsudskiego i Władysława Zamoyskiego, chociaż skądinąd wiadomo, że miał on miejsce, lub był wysoce prawdopodobny. Ten zastanawiający brak bezpośrednich źródeł podpowiada zgoła odmienne wnioski, niż te, które się narzucają z wymiany zdań na rynku kórnickim. Zastanawia też, że były to jedyne słowa o zmarłym przed trzema laty człowieku, podczas wizyty trwającej kilka godzin. Czy z tej perspektywy potwierdzą się zatem, postawione już w literaturze, wątpliwości dotyczące faktycznych intencji wizyty Naczelnika Państwa? Czy naprawdę chodziło mu o pamięć po bracie (na temat ich wzajemnych stosunków wiadomo niewiele), lub o ad hoc wymyślone nadanie Generałowej Krzyża Polonia Restituta (dyplom otrzymała 28 kwietnia 1922 r.)? Czy też raczej o wysondowanie, na ile ludzie pokroju Władysława Zamoyskiego zaakceptowali nawróconego rewolucjonistę, uchodzącego jednak nadal za zwolennika lewicy<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. S. Sierpowski, *Wizyta Józefa Piłsudskiego w kórnickim zamku w 1921 r.* [w:] *Dzieje polityczne, kultura, biografistyka. Studia z historii XIX i XX wieku ofiarowane prof. Zbigniewowi Dworeckiemu*. Red. L. Trzeciakowski i P. Matusik. Poznań 2002, s. 194 i n.

Chronologię narracji tego artykułu wytyczają udokumentowane, lub wysoce prawdopodobne, kontakty Bronisława Piłsudskiego i Władysława Zamoyskiego. Są to zarówno lata 1906-1907 kiedy B. Piłsudski pojawił się w Zakopanem w aureoli syberyjskiego katorżnika, któremu patriotyczni rodacy oddawali cześć, jak i dzień 23 maja 1918 r. kiedy Władysław Zamoyski i Władysław Mickiewicz zidentyfikowali wyłowione z Sekwany ciało Bronisława Piłsudskiego. Jednak ani w Zakopanem, ani w Paryżu nie były to stosunki na tyle intensywne, by pisać, że B. Piłsudski „pozostał pod opieką Władysława hr. Zamoyskiego” – jak stwierdził Janusz Kamocki we wstępie do (pięknie zresztą wydanego) folderu towarzyszącego wystawie zorganizowanej przy okazji III Międzynarodowej Konferencji poświęconej B. Piłsudskiemu i jego dziedzictwu naukowemu<sup>2</sup>.

Na utrwalenie się w literaturze poglądu o protekcyjnym stosunku W. Zamoyskiego do B. Piłsudskiego miał wpływ – zapewne – ich zasadniczo różny status społeczny – z jednej strony hrabiego, właściciela rozległych majątności w Wielkopolsce i Zakopanem, z drugiej zaś Sybiraka, skazanego na wieloletnią katorgę pod zarzutem udziału w zamachu na cara Aleksandra II w 1887 r.

Młodości i dojrzewaniu B. Piłsudskiego towarzyszyły dramatyczne okoliczności. Znakomity polski zoolog Benedykt Dybowski, utrzymujący przez wiele lat korespondencyjny kontakt z B. Piłsudskim uznał, że młody człowiek, rzucony w piekło Sachalinu

[...] zginąć musi marnie. Stało się przeciwnie. Tam urósł B. Piłsudski do wyżyn człowieka nauki, człowieka poświęcenia i chrystusowych zalet. Złoto charakteru moralnego pozostało w nim nietknięte<sup>3</sup>.

Informacje na temat osobowości B. Piłsudskiego są wyjątkowo zgodne. Ich autorzy wypuklają jego wielką dobroć, miłość bliźniego połączoną ze zdolnością przebaczenia, także oprawcom.

Jego charakter, struktura jego woli – [napisał prof. Zygmunt Lubicz-Zaleski] – której cementem była dobroć, czyniły go w oczach moich większym i świętszym od całej legii wielkości i świętości uznanych [...]<sup>4</sup>.

Dzieląc radość i smutki wymierających plemion, zwłaszcza Gilaków i Ajnów, zjednał sobie ich przyjaźń oraz wcale nie prześmiewny tytuł „króla Ajnów”. Uzdol-

---

<sup>2</sup> Folder został wydany przez Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie w 1999 r.

<sup>3</sup> Cyt. za: Z. J. Wójcik, *Materiały do biografii Bronisława Piłsudskiego*. [w:] *Zesłaniec. Etnograf. Polityk. Bronisław Piłsudski*. Pod red. A. Kuczyńskiego. Wrocław 2000, s. 166.

<sup>4</sup> Z. Lubicz-Zaleski, *Dziennik nieciągły (1904-1925)*. Opracowanie H. Willaume. Paryż – Łódź 1998, s. 219-220.

niony samouk-etnograf, kulturoznawca i językoznawca, znakomity fotograf-antropolog, a także fonograf, pozostawił bogatą spuściznę, która bardzo szczęśliwym zbiegiem losu w znacznej części dotrwała do naszych czasów. Jego dorobek – wedle A. F. Majewicza, jednego z liderów badań języków i kultur dalekowschodnich – jest tak cenny, że „stawia go w rzędzie największych znawców Ajnów po dzień dzisiejszy”<sup>5</sup>.

Na krótko przed zajęciem Sachalinu przez wojska japońskie, 11 listopada 1905r., opuścił wyspę, zostawiając brzemienną żonę i małego syna. Swego ajnuskiego rodzeństwa już nie zobaczył, a córki Kiyo w ogóle nie widział. Dnia 5 sierpnia 1906 r. wypłynął z Jokohamy do Stanów Zjednoczonych, by w październiku tegoż roku stanąć na polskiej ziemi. Tym samym, rozpoczął galicyjski okres życia, który przeżywał podróżami do Czech, Szwajcarii, Francji i Belgii. Był to bardzo aktywny czas w życiu B. Piłsudskiego. Zarazem jednak, „wzloty ducha” towarzyszące powrotowi na łono ukochanej, idealizowanej ziemi polskiej spletały się z obserwacjami wszechobecnych polskich swarów i konfliktów; chwile szczęścia u boku swej młodzieńczej miłości Marii Baniewicz, ówczesnej Żarnowskiej, rychło złożonej nieuleczalną chorobą, mieszały się z ustawicznymi kłopotami bytowymi<sup>6</sup>.

Stabilizacja materialna towarzysząca powołaniu go na sekretarza Sekcji Ludoznawczej w ramach Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności osiągnięta w marcu 1914 r., trwała bardzo krótko. Wybuch wojny zmusił poddanego rosyjskiego do porzucenia Galicji – prowincji Austro-Węgier. Materialna strona tego niepowodzenia była jednak mniej ważna, jeśli zawierzyć opinii prof. Juliana Talko-Hrynczewicza (jednego z protektorów B. Piłsudskiego w środowisku krakowskim), który we wstępie do *Krzyży litewskich* napisał, że:

W potrzebach swych był nadzwyczaj nie wymagającym i nie chciał zaciągać się do żadnej pracy, która go nie zajmowała, jedynie dla zarobku. Wolał biedować aniżeli zadać przymus swej naturze<sup>7</sup>.

Opinia ta znajduje potwierdzenie w obserwacjach współczesnych, nawet osób przygodnych, jak np. Marii z Paygertów Bobrzyńskiej, która charakteryzując Bronisława zwróciła uwagę, że po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej

---

<sup>5</sup> A. F. Majewicz, *Dzieje i wierzenia Ajnów*. Poznań 1991, s. 55. Z inicjatywy powstałego w 1981 r. Międzynarodowego Komitetu dla Ocalenia i Oceny Spuścizny Naukowej Bronisława Piłsudskiego (ang. skrót ICRAP) podjęto systematyczne prace nad zgromadzeniem dorobku B. Piłsudskiego. Wśród inicjatyw realizowanych w Polsce, Japonii i Rosji na szczególną uwagę zasługuje redagowana przez Alfreda F. Majewicza publikacja *The Collected Works of Gruyter*. Berlin, New York vol. I-II 1998, vol. III 2004.

<sup>6</sup> Generałowa Zamoyska w liście do Władysława z 17 kwietnia 1912 r. pisała o B. Piłsudskim jako o „biednym gościu”, który w Kuźnicach myślał o małżeństwie, gdy tymczasem „doszło do mnie zdaje się z pewnego źródła, że to istotnie nie żaden z jego braci przywłaszczył sobie cudzą żonę i trzymał ją przez rok czy dwa”. BK 7592, k. 804-805.

<sup>7</sup> B. Piłsudski, *Krzyże litewskie*. Lwów 1922, s. VI (wstęp J. Talko-Hrynczewicza); pierwodruk w j. francuskim *Les croix lithuaniennes*. [w:] *Arch. Suisses des tradit. popul.* Voll. XX, 1916.

[...] nie przyjmuje posady rządowej zarządzającego szpitalem wojskowo-polo-  
wym. Wędrowiec i społecznik, nie chce stałej posady, szuka natomiast cmentarzysk,  
zbiera kamienie z grobów z napisami, materiały myśliwskie i świata zwierzęcego. [...] Siedząca praca naukowa nie odpowiada mu jednak, szuka nowych wrażeń<sup>8</sup>.

Postawa ta nieco kontrastuje z odosobnioną opinią Jana Staszela, który penetrując powiązania B. Piłsudskiego z Akademią Umiejętności zwrócił uwagę na jego oczeki-  
wania stabilizacji materialnej. Miało to być dla niego pewną formą zadość uczynie-  
nia za stracone szanse życiowe – przerwane studia oraz niemożność realizacji pracy  
naukowej. Dlatego też, pisze Jan Staszel, zabiegał on o pomoc ze strony

[...] krewnych, przyjaciół, zamożnego ziemiaństwa oczekując, że jego ziomkowie  
solidarnym wysiłkiem ufundują dla niego godziwe stypendium, które pozwoli mu  
ukończyć studia i w jakimś cichym ustroniu, najlepiej wiejskim, prowadzić zgodnie z  
zamiłowaniem działalność naukową<sup>9</sup>.

Niewątpliwie jednym z takich miejsc było Zakopane, zakupione w drodze li-  
cytacji przez W. Zamoyskiego w 1889 r. Ta niewielka, ale szybko rozwijająca się  
miejscowość wypoczynkowo-lecznicza, była ulubionym miejscem pobytu Józefa  
Piłsudskiego. Fakt ten spowodował, że B. Piłsudski właśnie w Zakopanem spotkał  
brata po 18 latach rozłąki<sup>10</sup>. Dzielać czas między Kraków<sup>11</sup> i Zakopane B. Piłsudski  
zaprzyjaźnił się ze swoim dalekim krewnym Stanisławem Witkiewiczem, nazywa-  
nym w dość bogatej korespondencji „kochanym wujaszkiem”. Zapewne poznał też  
Władysława Zamoyskiego, jakkolwiek brak źródeł potwierdzających ten prawdopo-  
dobny fakt. Wiadomo wszakże, że wkrótce po przybyciu do Zakopanem w 1906 r.

---

<sup>8</sup> M. z Paygertów Bobrzyńska, *Życie zmiennym jest*. Kraków 1959, cz. I, s. 199; maszynopis sygn. BK 12974.

<sup>9</sup> J. Staszel, *Związki Bronisława Piłsudskiego z Akademią Umiejętności w Krakowie*. [w:] *Bronisław Piłsudski (1866-1918). Człowiek – Uczony – Patriot*. Zakopane 2003, s. 163; ważną podstawą dla tezy eksponującej oczekiwania B. Piłsudskiego w sferze materialnej, był jego list z 4 maja 1913 r. do wileńskiego adwokata Bronisława Krzyżanowskiego, w którym, w słowach ostrych, użalał się nad swym losem zawisłym od skąpstwa, formalizmu, a nawet niekompetencji ludzi z Akademii Umiejętności. Oskarżał ich nawet o brak „poczucia narodowego obowiązku [...] by podtrzymać każdego uczonego polskiego i właśnie naukę polską podnieść” – por. A. Rataj, *Nieznane materiały po Bronisławie Piłsudskim*. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”. T. 13:1996, s. 115 i n.

<sup>10</sup> L. Dall, *Bronisław Piłsudski w Zakopanem*. [w:] *Bronisław Piłsudski (1866-1918)*, s. 111. Latem 1907 r. w Zakopanem doszło do spotkania trzech braci Piłsudskich ze swoimi paniami noszącymi imię Maria; dla odróżnienia Janowa była Marysią lub Marysieńką, a Żarnowska – Maruteńką lub Marutuchną – zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*. T. 3. Warszawa 1959, s. 278.

<sup>11</sup> W Krakowie mieszkał u brata Józefa przy ul. Topolowej 18, w czteropokojowym mieszkaniu z kuchnią i balkonem, położonym na I piętrze. W sierpniu 1907 r. była tam zameldowana Maria Piłsudska lat 38 – literatka, córka Wanda lat 19 (pasierbica Józefa) oraz Bronisław Piłsudski lat 40 – etnograf pochodzenia szlacheckiego, wyznania rzymsko-katolickiego, naukowiec. Józef Piłsudski nie był zameldowany – por. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*. Warszawa 1998, t. II, s. 329.

B. Piłsudski zwiedził Muzeum Tatrzańskie, znajdujące się w niewielkim drewnianym budynku. Towarzysząca zwiedzaniu rozmowa na temat powiększania ekspozycji musiała dotyczyć W. Zamoyskiego, który wedle wiarygodnego świadectwa dra Andrzeja Chramca, podsunął wiekowemu już Chałubińskiemu myśl zorganizowania muzeum noszącego jego imię: „Jeszcze za życia profesora ułożyliśmy statut muzeum i odbyliśmy pierwsze posiedzenie”<sup>12</sup>. Jednak ani w tym, ani w żadnym innym miejscu A. Chramiec nie wspominał o Bronisławie Piłsudskim jako swym pacjencie, ani też o dużej jego aktywności, która pozwalałaby uznać go za ideowego i merytorycznego współtwórcę muzeum oraz niewątpliwego admiratora miejscowych tradycji. Wysoce prawdopodobnym powodem tego milczenia był zapiekły konflikt miejscowych (tu-tejszych) i obcych, który personifikowali z jednej strony – pierwszy wywodzący się z górali lekarz medycyny Andrzej Chramiec, a z drugiej Stanisław Witkiewicz. Osią konfliktu nie były jednak problemy sanitarne, czy nawet inwestycyjne, ale ambicje Witkiewicza – artysty obrażonego na miejscowych za ich konserwatyzm w codziennym życiu, jak również niechęć do lansowanego przez niego „zakopiańskiego stylu”. W trwający od 1902 r. otwarty konflikt wywołany artykułami Witkiewicza pt. *Bagno*, brutalnie atakującymi Chramca, jako dbającego wyłącznie o własne interesy i góralskich popleczników, wmieszani zostali dosłownie wszyscy. Zakopane podzieliło się na dwa obozy. Jego właściciel, choć obcy i pochodzący „z dolin”, a więc środowiska zwalczającego dra Chramca, należał do jego zwolenników, a nawet przyjaciół. „Żyjąc z Zamoyskim blisko ćwierć wieku jakby z bratem, nie miałem wobec niego żadnych tajemnic, ani on wobec mnie”<sup>13</sup> – stwierdził A. Chramiec.

W atmosferze ostrych waśni (Chramiec 8 maja 1906 r. zrezygnował ze stanowiska wójta gminy Zakopane) dojrzywały plany budowy nowego muzeum. Władysław Zamoyski, jako wiceprezes Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie, należał do orędowników tego projektu. Jego nazwisko widniało też pod Wezwaniem do powszechnej ofiarności na rzecz murowanego domu dla Muzeum Tatrzańskie, które podpisali m.in. Wojciech Brzega, Henryk Grohmann, Jan Kasprowicz, Ignacy J. Paderewski, Kazimierz Tetmajer, Stefan Żeromski<sup>14</sup>. Jest to pierwszy potwierdzony źródłowo kontakt obu interesujących nas postaci, chociaż nie musiał to być wcale kontakt bezpośredni – osobisty. Jeśli nawet poznali się, to się nie zbliżyli. W. Zamoyski nie zerwał z Chramcem, który dla „grupy” Witkiewicza był źródłem „wszystkiego najgorszego”. Punkt widzenia Witkiewicza przyjął też prawdopodobnie B. Piłsudski, dla którego był on nie tylko środowiskowym oparciem, ale w wielu sprawach wyrocznią<sup>15</sup>. Nie

<sup>12</sup> A. Chramiec, *Wspomnienia*. Opracowanie, wstęp i posłowie B. Wysocka. Kórnik – Zakopane 2004, s. 59.

<sup>13</sup> Tamże, s. 63.

<sup>14</sup> M. Łuczak, *Kalendarium*. [w:] *Władysław Zamoyski (1853-1924)*. Red. S. Sierpowski. Kórnik – Zakopane 2003, s. 315-316.

<sup>15</sup> Bronisław Piłsudski prosząc Stanisława Witkiewicza o rady w różnych sprawach dotyczących Muzeum Tatrzańskiego zamieścił następującą opinię kończącą list z 25 lipca 1912 r.: „Proszę i proszę

znany niestety stosunku B. Piłsudskiego do ówczesnego zakopiańskiego konfliktu, tak brutalnie przedstawionego przez S. Witkiewicza w Bagnie. Niemniej jednak broszura ta nie pozostała zapewne bez wpływu na jego opinie i oceny. Witkiewicz wyraził wątpliwości, aby tak znakomita persona jak hr. Władysław Zamoyski wspierał dra Chramca: byłoby to „fatalnym zaprzepaszczeniem i zmarnowaniem wielkiej wartości społecznej”. O zapiekłości sporu świadczyć może zgola karkołomny wywód Witkacego wskazujący jednak na więź dra Chramca z Zamoyskim:

Czy jednak hr. Zamoyski wie, że jego pełnomocnik, tak zwany urzędowo „przedstawiciel obszaru dworskiego”, p. Winiarski, wniósł do Rady szkolnej nędzny paszkwil-donos na lekarza stacy klimatycznej Dra Janiszewskiego, żądając na podstawie tego donosu usunięcia go z Rady szkolnej i grożąc, że „obszar dworski” cofnie zapomogę dawaną szkole, jeżeli żądanie to nie zostanie spełnione. Doktor Chramiec zatem, bądź co bądź może liczyć na poparcie „obszaru dworskiego” [...] <sup>16</sup>.

Uwzględniając atmosferę towarzyszącą zakopiańskiemu rozdarciu trudno dziwić się, że w dość obfitej, na ogół znanej już korespondencji B. Piłsudskiego tylko raz pojawia się nazwisko dra Chramca, prowadzącego dobrze prosperujący i rozwijający się zakład wodolecznicy. B. Piłsudski cierpiąc na chroniczny bronchit, niewątpliwie korzystał z leczenia, o czym wzmiankuje w liście do J. M. Rozwadowskiego z 6 listopada 1911 r. pisząc, że „góralskie powietrze za ostre jest dla mnie i przeziębiam się tymi wannami i wracaniem od Chramca do Kuźnic” <sup>17</sup>.

Nie było też przypadkiem, że B. Piłsudski incydentalnie wzmiankuje o Władysławie Zamoyskim, chociaż – jak to już napisano wyżej – ich drogi krzyżowały się w wielu inicjatywach o społecznym charakterze, choćby właśnie budowy nowego gmachu muzeum. Zasada „kto nie z nami, ten przeciw nam” oddziaływała na B. Piłsudskiego, dla którego wsparcie „kochanego wujaszka” musiało mieć tak bardzo istotne znaczenie, zwłaszcza w sensie emocjonalnym. Zarazem jednak otaczające go swary były dla B. Piłsudskiego współzródłem wielkiego rozczarowania polskością. Między wyidealizowanym podczas katongi obrazem, a zastaną rzeczywistością, dostrzegął głęboki rozziw. Uwagi na ten temat, przewijające się w różnych jego wypowiedziach, to wspaniały materiał na esej o ponadczasowym wydźwięku. Zapewne z uczuciem zakłopotania pisał B. Piłsudski w listopadzie 1912 r. list do Witkiewicza wyznając, że wracając na łono ziemi ojczystej jechał

---

Kochanego Wujaszka, po Chałubińskim najwięcej dla Zakopanego zasłużonego i cenionego przez tysiące zwolenników i przyjaciół Zakopanego więcej niż ktokolwiek z obecnie żyjących działaczy, uczonych, literatów lub malarzy – o kierownicze wskazówki i rady”. Pamiętać trzeba, że od listopada 1908 r. S. Witkiewicz mieszkał już w Lovranie (wschodnia Istria) i do Zakopanego nie przyjeżdżał. Cyt. za A. Kuczyński, „Kochany i Drogi Wujaszku”. *Listy Bronisława Piłsudskiego do Stanisława Witkiewicza*. „Literatura Ludowa”. R. 43:1999, nr 1, s. 61; por. także J. Zborowski, *Z dziejów ludoznawstwa i muzealnictwa na Podhalu*. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”. T. 6:1976, s. 42.

<sup>16</sup> S. Witkiewicz, *Bagno*. Lwów 1903, s. 15-16.

<sup>17</sup> Cyt. za J. Staszal, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 156.

[...] z myślą upokorzenia, z uczuciem swej niższości przed wielką i piękną kulturą, od której odbiegłem, która w marzeniach mi imponowała jako wielka, twórcza siła, przed którą ja zdziczały będę musiał skłonić głowę, uczyć się iść w pokorze jak skromny obywatel, chcący też dla swej ojczyzny oddać usługi. Lecz ileż w tym kierunku spotkałem rozczarowań. Wydaje mi się jednak, że polska myśl i odczuwanie silnie zbankrutowały, a ludzie tacy jakimi ja ich poznawać zacząłem, nigdy mi takimi w myślach nie przedstawiali się uprzednio. Cechy ludzkie, wzniosłe, piękne zbyt mało się uczą<sup>18</sup>.

Wyzierające z tego listu zgorzknienie wiązać należy z łatwymi do wyobrażenia trudnościami codziennego bytowania oraz nikłymi – w stosunku do zamierzeń – efektami podejmowanych inicjatyw naukowych i społecznych. Dalekie od oczekiwania było wsparcie, jakie otrzymał od Akademii Umiejętności w sprawie badań etnograficznych na Podtatrzu. Wprawdzie uzyskał 17 lipca 1911 r. rekomendację sekretarza generalnego Cesarskiej Akademii Umiejętności Bolesława Ulanowskiego do prac nad etnografią powiatu nowotarskiego, ale nie zmieniło to w zasadniczy sposób jego warunków życia i pracy. Nadal zmuszony był rozglądać się za kwaterą i groszem na bieżące wydatki. Zapewne kłopoty z tym związane zaprowadziły B. Piłsudskiego do Kuźnic, dokąd został zaproszony przez W. Zamoyskiego. Przybył tam w końcu września 1911 r. i bawił do końca kwietnia 1912 r. jako rezydent Szkoły Domowej Pracy Kobiet, którą prowadziła Generałowa Jadwiga Zamoyska. Jakkolwiek zapraszającym był W. Zamoyski (co jednoznacznie stwierdza B. Piłsudski w liście do prof. Jana M. Rozwadowskiego w 1911 r.<sup>19</sup>), to jednak jego stosunki z matką były tego rodzaju, iż wykluczone było zaproszenie bez jej aprobaty, a być może inspiracji. Sugestie takie mogą płynąć z bardzo trafnej charakterystyki Generałowej zapisanej we wspomnieniach dra Andrzeja Chramca. Zaliczył ją do

[...] ostatnich matron generacji Polski przedrozbiorowej, z nieukojonym bólem w sercu za utraconą niepodległością [...] była przepojona tak gorącą miłością ojczyzny, a dla męczenników Sybiru i innych więźniów naszych patriotów taką czcią, że motywem utworzenia szkoły dla polskich dziewcząt była właśnie ta myśl, aby te polskie dziewczęta przygotować na matki przyszłych pokoleń, na matki rycerzy dla odbudowania utraconej wolności<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Cyt za: A. Kuczyński, „Kochany Wujaszku”. *Listy Bronisława Piłsudskiego do Stanisława Witkiewicza*. [w:] *Zestawienie...*, s. 116.

<sup>19</sup> J. Staszal, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 156-157.

<sup>20</sup> A. Chramiec, *Wspomnienia*, s. 60. We wspomnieniach Tymona Niesiołowskiego odnajdujemy ślad pretensji żony żydowskiego kupca Telermana wyrażonej Janowi Kasproviczowi na początku wieku, w związku z działalnością szkoły Generałowej. „Wicie panie Kasprovicz – [mówiła Telermanowa] – skrzywdzili mnie tam w Kuźnicach u pani Zamoyskiej, ochrzcili mi córkę i nie pozwolili się jej nawet ze mną widzieć. ‘Ten sam Bóg’ zawyrokował Kasprovicz. Ale to nie było ładne odebrać rodzicom dziecko, to nie było ładnie – pokiwał głową Telerman”. – T. Niesiołowski, *Wspomnienia*. Warszawa 1963, s. 62-63.



Chociaż wielu autorów pomija kuźnicki epizod życiorysu B. Piłsudskiego, to jednak istnieje wystarczająca liczba przekazów potwierdzająca ten fakt. Przede wszystkim są to listy Generałowej Zamoyskiej do przebywającego w Paryżu syna Władysława, w których kilkakrotnie wzmiankuje o pobycie B. Piłsudskiego w Kuźnicach. Większość z nich pochodzi z końca grudnia 1911 r., kiedy to:

Biedny nasz Pan Piłsudski, trochę się przeziębił, trochę na reumatyzm w nogach cierpiał; zimno mu było, a chociaż miał dobry pokój, bo od południa, wystawa dachu sprawiła, że mało miał słońca. Przenieśliśmy go do innego pokoju i nacieszyć się nie może, że mu tak dobrze. Ja zwykle nie mam wielkiego upodobania do rezydentów i rezydentek. Ale ulgę przynieść Sybirakowi, bardzo miła rzecz<sup>21</sup>.

Powyższe słowa sugerują, że B. Piłsudski mieszkał w obrębie Szkoły Domowej Pracy Kobiet, gdzie możliwości przydzielania lepszych i gorszych pokoi były duże<sup>22</sup>. Za tą wersją zakwaterowania przemawia też inny list Generałowej pisany w wigilię Bożego Narodzenia 1911 r.:

Panowie nasi gdzieś byli pozapraszani na wigilię, porozchodzili się. Pana Piłsudskiego tedy zaprosiliśmy na obiad do nas, ale ten obiad na stokilkadziesiąt osób zmęczył go. Bardzo to przyjemny człowiek tak jak wszyscy Sybiracy. Nosi się z myślą założenia muzeum ogólnogeograficznego polskich pism, zabytków, wynalazków, w tym kierunku; chciałby to założyć w Zakopanem. Pytałam czy nie lepiej dodać taki dział do już istniejącego muzeum, nie jest temu przeciwny. Chciałby żebyś dał to coś przywiózł z Australii<sup>23</sup>.

Charakter tych wypowiedzi sugeruje, że Bronisław Piłsudski czuł się w tym środowisku niezłe, skoro 6 listopada 1911 r. pisał do zaprzyjaźnionego prof. Jana M. Rozwadowskiego, że „Pani Jenerałowa jest bardzo miłą i serdeczną kobietą. Całe otoczenie życzliwe, zanadto mię tylko tytułuje ‚profesorem’, pomimo moje protesty”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> BK 7593, k. 178 – List Jadwigi Zamoyskiej do syna Władysława z 29 grudnia 1911 r.

<sup>22</sup> Sprawa kuźnickiej „kwatery” B. Piłsudskiego nie jest jednoznaczna. Odnotowuję opinię Zofii Nowak (*Historia Zakładu Kórnickiego*. Cz. II. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”. Z. 26:2003, s. 61), że Władysław Zamoyski dysponował małym domkiem oddalonym 1500 m od Szkoły. Odnotowania też wymaga informacja A. Chramca (*Wspomnienia*), że hr. W. Zamoyski po przybyciu do Zakopanego przystosował w Kuźnicach do swoich potrzeb dwa pokoiki i trzeci gościnny. Znajdowały się one na piętrze domu administracyjnego szkoły. Jan Staszek podaje, że Bronisław Piłsudski zamieszkał w odległej dziecinicy Zakopanego, w Dolinie Bystrej. Żegnając „gościnny Zakład” wiosną 1912 r. „przeniósł się na Bystre (osiedle pod Nosalem)” do domu Tadeusza Kornitowicza (J. Staszek, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 156 i 158). Lesław Dall pisze z kolei, że w latach 1911-1914 B. Piłsudski mieszkał na stałe w willi Kornitowiczówka przy Drodze Oswalda Balzera. Odnotować trzeba też brak w tej pracy wzmianki o czasach kuźnickich Bronisława Piłsudskiego oraz całkowitej ciszy na temat działalności W. Zamoyskiego czy Szymborskiego – por. L. Dall, *Bronisław Piłsudski w Zakopanem*, s. 115.

<sup>23</sup> BK 7592, list Jadwigi Zamoyskiej do syna Władysława, Kuźnice 24 grudnia 1911 r.

<sup>24</sup> Cyt. za J. Staszek, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 156.

Z korespondencji z J. M. Rozwadowskim i Bronisławem Dybowskim wynika, że B. Piłsudski prowadził wówczas z uczennicami pogadanki o Syberii, Sachalinie i Japonii. Cieszyły się one zapewne powodzeniem wśród uczących się w szkole panien, skoro podczas wigilii Bożego Narodzenia 1911 r. proszono go o zwiększenie liczby spotkań. Jakkolwiek obawiał się, że cotygodniowe spotkania będą mu zanadto ciężki, ale uznał „[...] dobrze to robi mi osobiście, bo takim sposobem przygotowuję materiał dla swoich wspomnień”<sup>25</sup>.

Nie jedyny to plan, którego B. Piłsudski nie wykonał. Przede wszystkim zajmowały go wówczas sprawy związane z przeciągającym się drukiem i korektą książki o języku Ajnów. Sporo uwagi poświęcił też poznawaniu etnografii Podhala. Ustalono, że będąc w gościnie u Zamoyskich spisał Piosenkę górali z Jurgowa, z czasów walki o Morskie Oko, którą wielokrotnie później przedrukowywano, m.in. na kartach pocztowych<sup>26</sup>. Wówczas też, 11 listopada 1911 r., Bronisław Piłsudski sfinalizował projekt utworzenia Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego<sup>27</sup> oraz podjął ważną, towarzyszącą mu przez lata inicjatywę utworzenia stowarzyszenia „Polska na obczyźnie”. Celem tego stowarzyszenia miało być zbieranie wiadomości o środowiskach polonijnych oraz gromadzenie śladów po Polakach rozsianych po świecie. Przekonując do tego pomysłu Stanisława Witkiewicza w liście z 9 listopada 1912 r. podkreślał potrzebę stałego przypominania rozproszonym po świecie Polakom o dostarczaniu do krakowskiej siedziby Stowarzyszenia fotografii

[...] okazów wytworów, notatek o zwyczajach, pojęciach, poglądach i uczuciach względem Polaków itp. Gdyby na 100 Polaków tylko 10 byłoby ujętych dla czynnej pracy, i każdy poświęciłby tylko 5 koron i 5 godzin czasu, to jednak byłby rocznie stały przybytek dla kultury narodowej. [Wszyscy uczestnicy tego projektu nauczyliby się] zrozumienia znaczenia drobnej, zbiorowej pracy, już i w innym miejscu byłiby aktywnymi naszymi współpracownikami<sup>28</sup>.

Jednym z elementów tego projektu było stworzenie rocznika podhalańskiego skupiającego „z jednej strony pracowników poważniejszych Podhala i ich przyjaciół, z

<sup>25</sup> Tamże, s. 157.

<sup>26</sup> Piosenki zapisane przez B. Piłsudskiego 8 lutego 1912 r. w Jurgowie z przekazu kilku górali:

Jaworińskie pany  
Z Rybim się prawocą.  
Dy polscy panowie  
Rybiego nie dadzą.

W Żabim jest dwa stawy,  
Przy Rybim dom nowy;  
Panowie w nim siedzą,  
Rybiego nie dadzą.

<sup>27</sup> Zob. A. Kuczyński, *Statut Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego...* [w:] *Zesłaniec...*, s. 166.

<sup>28</sup> Cyt za: A. Kuczyński, „*Kochany Wujaszku*”. *Listy Bronisława Piłsudskiego do Stanisława Witkiewicza*. [w:] *Zesłaniec...*, s. 117.

drugiej strony ogłaszające wszystko co daje możliwość poznania przeszłości i obecnego stanu Podhala”. Na rocznik, według planu przedłożonego S. Witkiewiczowi 25 lipca 1912 r., miały składać się artykuły i drobne notatki etnograficzne, ekonomiczne, statystyczne, historyczne, ilustracje, reprodukcje, bibliografia. „Wówczas i materiały Wujaszka łatwo ujrzą światło dzienne, niekoniecznie usystematyzowane, bo jak mówiłem można ogłaszać i luźne, osobne notata mogące już innym służyć do ujęcia i wykorzystania”<sup>29</sup>.

Zasadniczą przeszkodą w realizacji tego planu, bardzo zresztą B. Piłsudskiego angażującego, były trudności w zgromadzeniu odpowiednich funduszy. Planowany budżet wyliczony na 1600-2000 koron, okazał się wielkim wyzwaniem, któremu B. Piłsudski stawiał czoła mężnie, acz nieskutecznie. Juliusz Zborowski, wieloletni dyrektor Muzeum Tatrzańskie, zaliczając B. Piłsudskiego do najpiękniejszych postaci spośród obcych jacy w jego długim życiu przeszli przez Zakopane i Podhale, napisał: „bez grosza, cierpiący nieraz dotkliwą biedę skupia Bronisław Piłsudski koło siebie kilkunastu zasiedziały przybyszów i zbiera z talentem grosz do grosza od zamożnych i mniej zamożnych”<sup>30</sup>. Bardzo też liczył na ofiarność hr. Władysława Zamoyskiego, do którego skierował list następującej treści:

Kr. Vinohrady, ul. Nerudova 16, Praha

24.X.1912

Wielmożny Panie,

Jak widzi pan z załączonej odezwy, nie zerwałem myśli, z którą jechałem już podczas powrotnej podróży do kraju. Zwracam się do pana, raczej my wszyscy podpisani, z daleko skromniejszą prośbą, niż (roku zeszłego) uprzednio, gdy m pokładała na panu największe nadzieje. Sądzę, że pan nie odmówi tego poparcia, o które prosimy, wszak zasadniczo wydawała się panu myśl ta szlachetną, ważną dla naszego społeczeństwa. Może teraz pan wskaże takie osoby ze swego otoczenia i krewnych, które by nadawały się również do początkowej organizacyjnej akcji.

Piszę do Zakopanego, bo przypuszczam, że już pan wrócił do Kuźnic.  
Oczekując odpowiedzi, pozostaję z prawdziwym poważaniem

Bronisław Piłsudski<sup>31</sup>

Sprawie „domknięcia” budżetu Bronisław Piłsudski poświęcił sporo czasu i energii. W listopadzie 1912 r. pisał do Stanisława Witkiewicza, że wobec braku pieniędzy „wypadnie naciągać ludzi w czasie zimy i zjazdu bogaczy”. Po roku, skarżąc się „Kochanemu Wujaszкови” na „ciężkie lata, bo ani rząd, ani kraj, ani miasto nie mogą dać znaczniejszej subwencji” planował utworzyć towarzystwo akcyjne z udziałami

<sup>29</sup> Cyt. za A. Kuczyński, „*Kochany i Drogi Wujaszku*” ..., s. 59-60.

<sup>30</sup> J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie i sztuka ludowa Podhala. (Szkic do referatu)*. „Rocznik Podhalański”, T. 5:1992, s. 27.

<sup>31</sup> BK 7669/2, k. 608-609.

po 100 koron<sup>32</sup>, ale i ten zamiar nie został zrealizowany. Niemniej jednak B. Piłsudski pracował nad pierwszym tomem „Rocznika”, którego druk zobowiązał się w końcu pokryć W. Zamoyski. W początku 1914 r. udzielił on poręczenia finansowego, co pozwoliło krakowskiej drukarni Anczyca na składanie tomu, który B. Piłsudski dostarczył w maju tegoż roku<sup>33</sup>.

Wybuch wojny spowodował przerwanie zaawansowanych już prac, do których powrócono w 1921 r., kiedy „Rocznik Podhalański” ujrzał światło dzienne. Oddając w nocy redakcyjnej hołd dla inicjatora i faktycznego twórcy tomu, podano jednocześnie, że druk został sfinansowany przez „instytucje kulturalne i grono osób prywatnych, a przede wszystkim hr. Władysława Zamoyskiego”.

Także o drugiej, jeszcze bardziej wiekopomnej inicjatywie B. Piłsudskiego, mianowicie budowie gmachu Muzeum Tatrzańskiego, można powiedzieć, że została sfinalizowana przy walnym udziale Władysława Zamoyskiego. Prace budowlane zostały bowiem zakończone w 1922 r., a więc ponad dziesięć lat od zgodnej decyzji, że nowy gmach powinien powstać. Spory, najróżniejszej zresztą natury (i godne zjadliwego pióra!), antagonizowały całe środowisko, które B. Piłsudski z wielką ofiarnością starał się pozyskać dla wspólnego celu. Zadanie było tym trudniejsze, że W. Zamoyski popierał projekt architekta Franciszka Mączyńskiego, opracowany w 1911 r. Wincenty Szymborski imieniem Hrabiego zadeklarował nawet 20 tys. koron na jego realizację, co stanowiło poważną pozycję projektu szacowanego na 70 tys. koron. Konkurencją dla projektu Mączyńskiego, zresztą entuzjasty stylu zakopiańskiego<sup>34</sup>, był projekt Stanisława Witkiewicza, uważany jednak za zbyt drogi. Informując o trwających sporach B. Piłsudski „spiskował” ze stronnikami Witkiewicza, tak aby przed Walnym Zgromadzeniem ustalić wspólną akcję i odpowiedni skład Zarządu.

Mówiono mi – [pisał 25 lipca 1912 r.] – że Zamoyski dając dużą pożyczkę materiałami i pieniędzmi (przypuszczają, że to przejdzie po kilku latach jako dar) uwarunkował, by robił plan i budowę prowadził p. Mączyński. On bowiem posiada jego zaufanie i znosi cierpliwie nieskończone gawędy o budowie i stałe drobiazgowy rady. Zamoyski bowiem siebie za wielkiego znawcę w budownictwie uważa, a i Brzega<sup>35</sup> ma przekonanie, iż poglądy jego są bardzo racjonalne (nie z praktyki kuźnickiej, ale z pracy jakiegoś Czartoryskiego o budownictwie w Poznańskim na podstawie wskazówek Zamoyskiego napisanej)<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> Cyt za: A. Kuczyński, „Kochany Wujaszku”. *Listy Bronisława Piłsudskiego do Stanisława Witkiewicza*. [w:] *Zesłaniec...*, s. 118 i 122.

<sup>33</sup> J. M. Roszkowski, *Bronisław Piłsudski wobec Kresów Południowych i Słowiańszczyzny*. [w:] *Bronisław Piłsudski (1866-1918). Człowiek – Uczony – Patriot*, s. 163

<sup>34</sup> Zob. T. Jabłońska, *Listy Franciszka Mączyńskiego i Stanisława Witkiewicza w sprawie projektu i budowy murowanego gmachu Muzeum Tatrzańskiego*. „Rocznik Podhalański”, T. 5:1992, s. 269 i n.

<sup>35</sup> Wojciech Brzega (1872-1941), przyjaciel B. Piłsudskiego, rzeźbiarz, autor prac na temat górali tatrzańskich drukowanych w czasopiśmie „Lud” w latach 1910-1911.

<sup>36</sup> Cyt. za A. Kuczyński, „Kochany i Drogi Wujaszku”..., s. 61. Wspomniana w liście praca to Z. Czartoryski, *O stylu krajowym w budownictwie wiejskim*. Poznań 1896.

Słowa powyższe nie są – jak po pobieżnej lekturze można sądzić – jedynie krytyką Zamoyskiego, dla wyniesienia roli i znaczenia Witkiewicza, który „najlepiej doradzić może”. Wszakże planowane zmiany Zarządu podającego się w całości do dymisji, miały ominąć Zamoyskiego „jako mogącego dać najwięcej na budowę, a może i na pracę”<sup>37</sup>. Kontynuując ten wątek trzy dni później – tj. 28 lipca 1912 r. – B. Piłsudski pisał, że Konrad Nikorowicz, prezes Zarządu Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego oświadczył:

[...] bez zgody Wujaszka cokolwiek bądź zrobić nie można [...] Zamoyski czy to przez oddawanie słusności kochanemu Wujaszkowi, czy to przez strach wywołania napaści i krzyków w prasie i wśród publiczności, która stanie w obronie Wujaszka, bez Jego zgody nie odważy się pchać budowę według swoich tylko upodobań. Zresztą on wtrąca się tylko do wewnętrznego urzędnika, a to – trzeba powiedzieć prawdę – nie ma żadnych ustalonych zasad i nie można zwalczać lub podsuwać coś, co jedynie możebnym się wydaje.

Także w tym wypadku uniżoność wobec „Kochanego Wujaszka” szła daleko. Informując o spodziewanej dymisji Zarządu budowy Muzeum złożonego z Nikorowicza, inż. Floriana Grużewskiego, Zamoyskiego i Szymborskiego, wyrażał przekonanie:

[...] na pewno wybiorą osoby więcej inteligentne i fachowe niż Szymborski i Grużewski. Nikorowicz proponuje prosić Wujaszka o szkic zewnętrznego wyglądu gmachu, na tle którego mógłby architekt już zrobić kosztorys w zakresie na razie możliwym. [...] On też zgadza się ze mną zupełnie, że zamiast Mączyńskiego można znaleźć architekta do budowy i innych, a bez zgody i aprobaty Wujaszka cokolwiek bądź zrobić nie można<sup>38</sup>.

Przeciągające się spory po części rozstrzygnął ślepy los – najpierw wybuch wojny światowej, a w roku następnym śmierć Witkiewicza, który wyjechawszy w 1908 r., do Zakopanego już nie wrócił. Jednak Muzeum Tatrzańskie, funkcjonujące do dzisiaj przy ul. Krupówki 10, ostatecznie powstało wg projektu S. Witkiewicza, chociaż Mączyński kierował budową obiektu. Znalazło się w nim blisko 170 eksponatów zgromadzonych przez B. Piłsudskiego w latach 1912-1913. Wówczas też opracował on memoriał w sprawie urzędnika działu ludoznawczego, który był udaną propozycją połączenia funkcji ekspozycji etnograficznej z jej naukowymi i oświatowymi celami. Propozycję B. Piłsudskiego współcześni etnografowie uważają do dzisiaj za fundament muzealnictwa, nie tylko zresztą etnograficznego. Prekursorskie propozycje B. Piłsudskiego nie znalazły przed I wojną światową uznania, gdyż

[...] środowiska naukowe i kolekcjonerskie hołdowały jeszcze neoromantycznej wizji historii połączonej z obowiązkami patriotycznymi wobec zniewolonej ojczyzny

<sup>37</sup> A. Kuczyński, tamże.

<sup>38</sup> Cyt za: A. Kuczyński, „Kochany Wujaszku”. *Listy Bronisława Piłsudskiego do Stanisława Witkiewicza*. [w:] *Zesłaniec...*, s. 114-115.

[...] Dorobek twórczy sachalińskiego zesłańca w zakresie etnologii i ludoznawstwa został doceniony naprawdę w czasach nam współczesnych. Lepiej późno niż wcale<sup>39</sup>.

Można rzec, że także muzealnictwo złączyło bohaterów tego szkicu, gdyż częścią działu ludoznawczego miały być zbiory Władysława Zamoyskiego, nie tylko zgromadzone podczas pobytu w Australii, co proponował Bronisław Piłsudski podczas cytowanej wyżej rozmowy z Generałową, ale przede wszystkim zbiory dotyczące Morskiego Oka. Część tego działu chciał B. Piłsudski urządzić przy pomocy W. Zamoyskiego, który „tyle pracy obywatelskiej do kwestii tej niegdyś włożył i wiem, że ma garstkę pamiątek z nią związanych”<sup>40</sup>.

Także w tej sprawie brak bezpośrednich danych pozwalających mówić o kontaktach B. Piłsudskiego i W. Zamoyskiego. Można wszakże domniemywać, że ani pobyt w Kuźnicach, ani też wspólne zainteresowania takimi sprawami jak budowa muzeum tatrzańskiego, czy stworzenie „Rocznika Podhalańskiego” nie zbliżyły ich. Nie są też znane żadne, nawzajem wypowiedziane opinie, ani też próby wsparcia ze strony W. Zamoyskiego dla B. Piłsudskiego pozbawionego – jak już wiadomo – stałego źródła dochodów.

O braku osobistych kontaktów między nimi może też świadczyć pobyt tego ostatniego w Paryżu, gdzie znalazł się w maju 1913 r. po kilkumiesięcznym pobycie w Szwajcarii (głównie Neuchâtel). Przez kilka tygodni mieszkał u Wacława Sieroszewskiego, z którym dziesięć lat wcześniej odwiedził Hokkaido. Już jednak w czerwcu był w paryskim mieszkaniu Iwana I. Meisnera, byłego katorżnika sachalińskiego. Pobyt w Paryżu znosił źle – dokuczał mu materialny niedostatek i psychiczna samotność, „piekielny ruch i wstrętne powietrze [oraz] tak nudne dziady” w Szkole Antropologicznej<sup>41</sup>. Nie szukał jednak kontaktu z biblioteką Polską przy Quai d’Orléans 6, gdzie apartament swój mieli Zamoyscy, którzy przebywali wówczas w Kuźnicach. Jedynym materialnym śladem wysoce prawdopodobnego ich kontaktu z tego czasu jest list Wincentego Szymborskiego z 30 grudnia 1913 r. pisany do przebywającego już od października w Zakopanem B. Piłsudskiego:

Wielmożny Pan  
Bronisław Piłsudski  
Zakopane  
Pensjonat WP. Witkiewiczowej na Bystrem

Nie mając sposobności zobaczenia W Pana odsyłam pozostawione u p. Hrabiego dowody celne i kolejowe na skrzynkę z ubraniami wysłaną przez firmę Vorzimmer i S-ka w Krakowie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania  
W. Szymborski<sup>42</sup>

Załączniki

<sup>39</sup> H. Błaszczuk-Żurowska, *Działalność kolekcjonerska Bronisława Piłsudskiego w Zakopanem*. [w] *Zesłaniec...*, s. 139-140.

<sup>40</sup> B. Piłsudski, *W sprawie Muzeum Tatrzańskiego*. „Rocznik Podhalański”, T. 1:1914-1921, s. 183.

<sup>41</sup> Cyt. za J. Staszela, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 165/166

<sup>42</sup> BK 8086, k. 535.

Przeciągające się zabiegi w sprawie utworzenia Sekcji Etnograficznej w ramach Komisji Antropologicznej AU, z początkiem 1914 r. stały się bardziej realne. Radość z powodu powołania B. Piłsudskiego na stanowisko sekretarza tej sekcji trwała ledwie kilka miesięcy. Po wybuchu wojny powrócił do Zakopanego, gdzie wedle mało przekonującej relacji Tymona Niesiołowskiego, pełnił nocne dyżury „na pustych ulicach Zakopanego chodząc z nienabytymi strzelbami na ramionach i zatrzymując podejrzanych przechodniów, być może wrogów Austrii”<sup>43</sup>. W listopadzie 1914 r. opuścił Zakopane, by przez Wiedeń, 11 kwietnia 1915 r., wjechać do Szwajcarii. W literaturze poświęconej B. Piłsudskiemu utrzymuje się pogląd, upowszechniony przez Wacława Jędrzejewicza, że powodem wyjazdu z Galicji była obawa aresztowania przez Austriaków jako obywatela rosyjskiego. Opinię tę źródłowo dementuje Halina Florkowska-Frančić<sup>44</sup>. Można do tego przekonującego dowodzenia dodać, że kilkumiesięczny pobyt w Wiedniu (aż do 11 kwietnia 1915 r.) stwarzał większe zagrożenie aresztowania, niż „ukrywanie” się w Galicji.

Wybuch wojny dotknął także rodzinę Zamoyskich, posiadającą obywatelstwo francuskie. Doroczny pobyt w Paryżu, odkładany z różnych powodów, rozpoczął się dopiero 16 czerwca 1914 r. i był planowany na sześć tygodni. Wybuch wojny odciął im drogę powrotną. Odcięte też zostały dochody z dóbr zakopiańskich i kórnickich, co spowodowało jeszcze większe niż zwykle liczenie się z groszem wydawanym na własne potrzeby. Poważnie umniejszone zostały też wydatki na cele publiczne. W końcu 1914 r. W. Zamoyski zaciągnął nawet pożyczkę w wysokości 10 tys. franków u zaprzyjaźnionego Mieczysława G. Geniusza. W jednym z listów z 25 marca 1916 r. napisał nawet, że jest „obecnie goły jak święty turecki”<sup>45</sup>.

Zachowując stosowny dystans do sytuacji materialnej obu bohaterów tych dociekań można powiedzieć, że w tych latach wiodło im się równie źle. Prof. Jan M. Rozwadowski stale opiekujący się Bronisławem Piłsudskim, w marcu 1917 r. dostał list z wiadomością od osób trzecich, że p. Bronisław „nie ma grosza przy duszy i obligeje mocno o wystaranie się o jakąś subwencję”<sup>46</sup>. Starania te dowodzą, że plany uaktywnienia politycznego B. Piłsudskiego jako przedstawiciela Naczelnego Komitetu Narodowego okazały się chybione. Wielokroć zresztą – tak współcześni jak i potomni – eksponowali jego pacyfistyczne usposobienie i dobrotliwość oraz to, że do każdej formy przemocy odnosił się z odrazą. Zatem jedynie w ograniczonym zakresie mógł przydać się szefowi Departamentu Wojskowego NKN Władysławowi Sikorskiemu, który 31 grudnia 1914 r. opowiadał się za wysłaniem B. Piłsudskiego do Biblioteki Polskiej w Rapperswilu, wówczas ważnego punktu polskiej propagandy. W niej też

<sup>43</sup> T. Niesiołowski, *Wspomnienia*, s. 85.

<sup>44</sup> H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata Bronisława Piłsudskiego (1915-1918, Szwajcaria – Paryż)*. [w:] *Bronisław Piłsudski (1866-1918)*, s. 185 i n.

<sup>45</sup> Obszerniej zob. S. Sierpowski, *Władysław Zamoyski w Paryżu w latach I wojny światowej*. [w:] *Władysław Zamoyski. 1853-1924*. Kórnik – Zakopane 2003, s. 188 i n.

<sup>46</sup> Cyt. za J. Staszela, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 177.

spędził on wiele czasu będąc w epicentrum prac nad propagującymi Polskę wydawnictwami encyklopedycznymi. Szczególną pieczę otaczał sprawy litewskie i ruskie, słabo przebadane oraz mało znane. Gromadzenie źródeł i literatury do tej problematyki w bibliotekach szwajcarskich było wyjątkowo kłopotliwe i mało efektywne. Nie tylko więc B. Piłsudski, ale także pracownicy Biblioteki Rapperswilskiej prowadzili kwerendę w znanych bibliotekach polskich, w tym w Bibliotece Kórnickiej. Dowodzi tego list Adama Lewaka z 21 marca 1916 r. do Zygmunta Celichowskiego:

Zamek w Rapperswilu d. 21 marca 1916.

**BIBLIOTEKA**

Muzeum Narodowego Polskiego  
w Rapperswilu (Szwajcarya)

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Pan Bronisław Piłsudski, pracujący obecnie nad kwestyami gospodarczymi i ekonomicznymi Litwy i Rusi, zwraca się do Biblioteki rapp. z prośbą o wskazówkę bibliograficzne i literaturę przedmiotu.

Ponieważ, jak W.Panu wiadomo, zbiory nasze odnoszą się w przeważnej swej części do dziejów emigracji oraz do historii politycznej i ponieważ nie posiadamy katalogu rzeczowego – ośmielam się za radą p. B. Piłsudskiego niepokoić WP. Doktora uprzejmą prośbą o doradzenie dzieł z tego zakresu. /Gospodarcze i ekonomiczne stosunki Litwy i Rusi/.

Z góry dziękuję szczerze za trud i pomoc W. Szanownego Pana Doktora

i pozostaję z wyrazami szacunku i poważania

oddany Adam Lewak  
bibliotekarz<sup>47</sup>

Bardzo żywe zainteresowanie środowisk polskich sprawami Kresów Wschodnich było ważnym tematem wywołującym spory i animozje. Bronisław Piłsudski uważający się za Litwina, był jednocześnie gorącym patriotą polskim i zagorzałym zwolennikiem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pisząc więc, że był inicjatorem i prezesem Comité Général des Secours pour les Victimes de la Guerre en Lithuanie z siedzibą w Fryburgu, trzeba nie tyle widzieć „niebagatelne sumy”<sup>48</sup> przekazane jako pomoc dla Litwinów (tak nazywał Polaków z Wielkiego Księstwa) i Lietuvisów (Litwinów de facto) ile trud włożony w próbę znalezienia wspólnej drogi dla obu narodów. Wątek ten towarzyszący mu przez całe życie jest tym bardziej godzien pogłębienia, że B. Piłsudski należał do tej, wcale nie małej grupy osób, które nie mogły i nie chciały pogodzić się z rozbiorami traktowanymi jako efekt zmywy państw ościennych. Odrzucając uwarunkowania wewnętrzne rozbiorów, oczekiwano powrotu Polski na mapę Europy w granicach sprzed pierwszego rozbioru. Odmienne

<sup>47</sup> Biblioteka Kórnicka – sygn. AB 225, k. 111; odpis 26/3 1916 – z odpowiednimi wskazówkami.

<sup>48</sup> W. Kowalski, *Ścieżka obok drogi*. „Nowy Świat”, 30-31 maj 1992, s. 8. Witold Armon w *PSB t. XXVI* (s. 307) podał, że Komitet przestał na Litwę kilkanaście tysięcy franków szwajcarskich.



plany stawiające na samodzielność państwową Litwy wywoływały burzę, której doświadczył też Roman Dmowski w domu Zamoyskich w Paryżu przy Quai d'Orléans 6. Kiedy bowiem wiosną 1916 r. poinformował o planowanych granicach przyszłej Polski nie obejmujących Kresów Wschodnich (w tym Wilna) Generałowa Zamoyska doznała „ciężkiego ataku sercowego”<sup>49</sup>.

Zbliżone poglądy wielu Polaków (w tym i bohaterów tego artykułu) na przyszłe granice odrodzonego państwa stawały w poprzek próbom połączenia niepodległościowych aspiracji obu narodów. Pojednawcza natura B. Piłsudskiego zjednywała mu wprawdzie osobistą sympatię oraz uznanie dla umiejętności sadzania przy wspólnym stole ludzi o odmiennych zapatrywaniach<sup>50</sup>, jednak i on dostrzegał bardzo ograniczone efekty swoich wysiłków, jeśli w grę wchodziły sprzeczne interesy graniczących ze sobą narodów.

Trwająca wojna światowa nałożyła na już istniejące, historycznie uwarunkowane konflikty, nowe antagonizmy i podziały. Dotyczyło to zresztą także odmiennych, czy zgoła sprzecznych orientacji wśród samych Polaków. B. Piłsudski bardzo przeżywał np. to, że Erazm Piltz, stawiający na zwycięstwo Rosji i Ententy wstrzymywał prace nad tymi tomami encyklopedii, które w jakikolwiek sposób naruszały interesy Rosji, zwłaszcza w obszarze Litwy, Białorusi, Ukrainy. Sam, z natury rzeczy, cyzelował słowa, kiedy mówił o wolności Litwy, jak to widać w zakończeniu broszury opublikowanej w 1916 r. pt. *Les croix lithuaniennes* kiedy pisał, że naród litewski, mimo zupełnego zniszczenia większych części kraju „spodziewa się ciągle, że wielka wojna zwróci mu wolną ojczyznę”. Na ukochanej, ojczystej ziemi tysiące tysięcy obecnych wygnańców będzie mogło wznosić wielkie, piękne i ozdobne krzyże

[...] na znak wdzięczności za oddalenie ostatecznego tego krzyża Bożego, który niosła Litwa wraz z siostrą swą Polską przez długie lata z całą pokorą chrześcijańską, uginając się jednak nieraz pod strasznym ciężarem bóleści i rozpaczy<sup>51</sup>.

Liczne spotkania z przedstawicielami różnych orientacji i partii mających swe agendy lub zwolenników na terytorium Szwajcarii uwidaczniały rozbitcie kolonii polskiej, w ogólności patriotycznej (nawet nacjonalistycznej), ale zdeterminowanej bardziej do eksponowania tego co dzieli, niż tego co łączy. Drażąca Piłsudskiego od powrotu z katongi idea ponadpartyjnego, a nawet ponadnarodowego i ponadreligijnego złączenia ludzi dobrej woli, wyraźna już w czasach galicyjskich, podczas wojny stała się jeszcze wyrazistsza, zgoła obsesyjna. W cytowanych wyżej *Krzyżach litewskich* dał upust swej niechęci do trwającego konfliktu, pisząc że stara Europa po wojnie „ze wstydem spojrzy na spełnione dzieło śmierci i zniszczenia, wiele dziel-

<sup>49</sup> H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855-1925)*. Warszawa 1993, s. 312.

<sup>50</sup> Józef Komenda, pracownik Biblioteki Muzeum Polskiego w Rapperswilu w liście do Wincentego Lutostawskiego 23 czerwca 1916 r. napisał, że przezacny B. Piłsudski posiwiiał na Sybirze, a „zarazem duchowo wyanielał” – cyt. za J. Staszela, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 175, przyp. 77.

<sup>51</sup> B. Piłsudski, *Litewskie krzyże*, s. 21.

nic, wiele krajów stanie się godnych nazwy ziem mogił i krzyżów<sup>52</sup>. Tym bardziej – podpowiadał swym czytelnikom – konieczny jest czas współpracy w imię wyższych celów oraz chrześcijańskiego miłosierdzia.

Owo dążenie do porozumienia stało się jednym z najważniejszych punktów aktywności społeczno-politycznej także we Francji, dokąd przybył w pierwszych dniach listopada 1917 r. Przenosiny do Paryża, jako współpracownika powstałego w sierpniu 1917 r. w Lozannie Komitetu Narodowego Polskiego z Romanem Dmowskim na czele, otwierały najbardziej intensywny, ale też najbardziej dramatyczny okres w życiu B. Piłsudskiego. Był przydzielony do Komisji (zwanej też Sekcją lub Biurem) Studiów Politycznych, którą kierował Jan Rozwadowski. W Komisji tej zaangażowani byli także prawnik Bohdan Winiarski oraz historyk Stanisław Szpotański. H. Florkowska-Frančić pisze, że B. Piłsudski był również „koordynatorem i recenzentem” prac Komisji, w której aktywnie pracowali Georges Bienaimé i Wacław Gasztowt<sup>53</sup>. Dla elity tworzącej KNP udział w jej pracach osoby o słynnym już na ziemiach polskich nazwisku, był tym bardziej pożądanym, że znano jego poglądy polityczne, a przede wszystkim manifestowaną wolę łagodzenia sporów. Ponadto Polonia paryska negocjowała uprawnienia grupy skupionej wokół R. Dmowskiego do reprezentowania interesów polskich. Jesienią 1917 r. wszystkie mocarstwa Ententy uznały formalnie KNP za oficjalną reprezentację polską. Tego niewątpliwie bardzo doniosłego faktu nie chcieli uznać przedstawiciele francuskiej Polonii. W styczniu 1918 r. utworzyli w Paryżu Komitet Obywatelski Pomocy Polakom we Francji, jako efekt porozumienia większości spośród kilkudziesięciu stowarzyszeń polskich tam istniejących (nie koniecznie działających). Wyłoniona przez to gremium Rada Obywatelska aspirowała do roli konsulatu polskiego<sup>54</sup>.

Walka o przywództwo na gruncie francuskim miała dla B. Piłsudskiego tym boleńszą wymowę, że adwersarze KNP wypominali jego przywódcom (np. Dmowskiemu, Piltzowi) związki z caratem, którego drakoński, niesprawiedliwy wyrok tak silnie zaciążył na całym jego życiu. Nie mniejszą rolę odgrywał fakt pogłębiającej się przepaści między internowanym latem 1917 r. jego bratem „Ziukiem”, a liderami KNP. Z tej perspektywy współpraca z B. Piłsudskim, w dodatku zamieszkującym w siedzibie Komitetu na Avenue Klebér 11 bis, miała godną uwagi wartość propagandową<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> Tamże, s. 1.

<sup>53</sup> H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 201.

<sup>54</sup> W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871-1918*. Lublin 1980, s. 296 i n.

<sup>55</sup> Nie jest znane źródło, na którym oparł się Jan Staszek (*Związki*, s. 180) pisząc, że ostatnie miesiące życia mieszkał Bronisław Piłsudski u Zamoyskich. Jeśli nawet jest taki przekaz, to nie jest on prawdziwy; rozstrzygające znaczenie mają w tej sprawie dokumenty opublikowane w 2002 r. przez A. Kuczyńskiego, *Gdy nastał kres życia. Nowe materiały dotyczące śmierci Bronisława Piłsudskiego*. „Lud”, T. 26:2002, s. 269. Nie znajduję źródłowego potwierdzenia wcześniejszego poglądu (zob. S. Sierpowski, *Wizyta*, s. 194, przyp. 10), że Władysław Zamoyski pomagał B. Piłsudskiemu w Paryżu „przewycięzać trudy bytowania” jeżeli je rozumieć w kategoriach materialnych. Poza wszystkim był to jedyny czas w życiu Bronisława, kiedy miał ustabilizowane dochody.

Jego tam obecność łagodziła też, w jakiś sposób, oskarżenie KNP o filorosyjski charakter i dominację endecji kojarzonej z prawicą.

W tym bardzo aktywnym okresie życia B. Piłsudskiego dochodziło do okazjonalnych spotkań z Władysławem Zamoyskim, który aczkolwiek zasiedziały w Paryżu, nie przejawiał podczas wojny szerszej działalności publicznej. Pod tym względem przewyższała go siostra Maria, która prowadziła wówczas na terenie całej Francji stowarzyszenie dobroczynne „Opieka Polska”. Nie wydaje się, aby w jej działanie angażował się brat Władysław, jakkolwiek niektórzy z autorów jemu właśnie przypisują główne zasługi. Tymczasem o braku działalności Władysława w ramach „Opieki Polskiej” mogą świadczyć takie jego opinie, jak np. przekazana 10 czerwca 1916 r. Wincentemu Szymborskiemu:

Moja siostra zapracowana, ale cudów dokonuje. Całym rzeszom naszych biedaków usługi oddaje, nigdy się nie daje największym trudnościom zniechęcić. Od rana do nocy u niej obłężenie<sup>56</sup>.

Tej, niewątpliwie bardzo ofiarnej działalności Marii Zamoyskiej, nie towarzyszyło – zapewne – zaangażowanie ani Władysława Zamoyskiego, ani też Generałowej. Stwierdzając to trzeba zarazem zauważyć, że negatywny stosunek całej trójki do prowadzonej przez KNP działalności nosił w sobie cechy wielkiego dramatu. Kiedy bowiem na firmamencie dziejowym pojawiła się instytucja mająca realne szanse na pokierowanie procesem odrodzenia państwa polskiego, wówczas osoby ich pokroju – modlące się i pracujące przez lata z przeogromną ofiarnością na rzecz tego wyśnionego celu – odwracają się od tak ważnej instytucji. Zwalczając ją, ignorując, czy choćby tylko pozbawiając wsparcia, po części zaprzeczały ideałom, w których Ojczyzna była zawsze na honorowanym miejscu. Czy jednak absolutnie na pierwszym? Odnotować wszakże trzeba, że w rodzinie wielkopolskich Zamoyskich tak popularny i często przywoływany trójczłon „Bóg, Honor i Ojczyzna” eksponował co najmniej jako równoprawne także dwa pozostałe.

Nie można też nie zauważyć, że nigdzie nie odnaleziono wzmianki o kontakcie Generałowej Zamoyskiej (rządzącej w rodzie) z Bronisławem Piłsudskim podczas jego pobytu w Paryżu, który – przypomnijmy – rozpoczął się w listopadzie 1917 r. Zaskakuje to w kontekście gościny w Kuźnicach na przełomie lat 1911-1912, kiedy to p. Generałowa dowiodła jeśli nie sympatii dla ofiary caratu, to przynajmniej życzliwego zainteresowania połączonego z chęcią pomocy. Odnotowany brak kontaktu w Paryżu najpewniej nie był dziełem przypadku, skoro nie ma również wzmianek o spotkaniach z Marią Zamoyską, prowadzącą szeroką i ofiarną działalność filantropijną i opiekuńczą wobec zasiedziały Polonusów oraz nowych, których na ziemię francuska rzuciła wojna. Jej duża aktywność musiała zahaczać o sprawy, którymi z

---

<sup>56</sup> BK 11647, k. 23. Utwierdza w tym przekonaniu praca Romana Dzwonkowskiego (*Polska opieka religijna we Francji 1909-1939*. Poznań – Warszawa 1988), w której nie dostrzeżono działalności Władysława, natomiast kilkanaście razy odnotowano aktywność opiekuńczą Marii Zamoyskiej.

ramienia KNP zajmował się B. Piłsudski. Tymczasem przekazów na ten temat nie odnaleziono.

Bardzo też lapidarne i okazjonalne są informacje o ówczesnych kontaktach Władysława Zamoyskiego z Bronisławem Piłsudskim. Wiadomo, że rozpoczęły się one już w kilka dni po przyjeździe B. Piłsudskiego do Paryża. Zygmunt Lubicz-Zaleski, pracownik paryskiej Sekcji Naukowej PAU, pod datą 13 listopada 1917 r. zanotował: „Rozmowa u mnie na 1 rue des Écoles wobec Zamoyskiego [Władysława], Piłsudskiego Bronisława i Janusza Nawroczyńskiego”<sup>57</sup>. Z tego spotkania niewiele wynikało, skoro śladów dotychczasowych kontaktów B. Piłsudskiego i W. Zamoyskiego nie ma. Jednym z głównych powodów były stosunki „polsko-polskie”, prześlągnięte rywalizacją, niechęcią, a nawet wrogością. B. Piłsudski posiadając kontakty, często przyjacielskie, z osobami z odmiennych obozów był jednak postrzegany jako brat uwięzionego w Magdeburgu brygadiera Legionów. Obawy lub nadzieje z nim związane pozostawały, pomimo, iż charakteryzowany był jako „z natury pacyfista, człowiek dobrotliwy, przepojony chrześcijańską ideą przebaczenia wrogom [...] organicznie niezdolny do propagowania wojennych zamysłów swego brata”<sup>58</sup>.

W tym sensie można powiedzieć, że B. Piłsudski zawiódł tak legionistów jak i środowisko paryskie, i to zarówno polonijne, a więc już zasiedziałe, reprezentowane przez rodzinę Zamoyskich, jak również napływowe, utożsamiane z KNP. Stopniowa przewaga zdobywana w tych zmaganiach przez KNP powodowała, że usilne, zgoła obsesyjne zabiegi B. Piłsudskiego o współdziałanie w imię nadrzędnego celu narodowego, w praktyce oznaczało wspieranie jednej ze stron. Zresztą do zadań B. Piłsudskiego jako pracownika KNP, w dodatku – stale to trzeba mieć na uwadze – zamieszkującego w jego siedzibie, należało, wedle jego własnych notatek zbliżenie do celów Komitetu „ludzi z dala od nich stojących i niesłusznie na nich wygadujących rzeczy niestworzone”. Wśród zadań, jakie wynikały z zaangażowania w KNP, wymienił B. Piłsudski także podtrzymywanie „osobistych stosunków z osobami spoza Komitetu” jak: Wacław Gasztowtt, Władysław Mickiewicz, Dionizy i Zygmunt Zalescy oraz Władysław Zamoyski<sup>59</sup>. Wśród tych osób starał się sondać, dyskutować i propagować projekty KNP. Niektóre z nich jak np. utworzenie nowego pisemka dla polskich żołnierzy i jeńców, przekazywał równoległe przedstawicielom Polonii oraz KNP, w tym wypadku Władysławowi Zamoyskiemu z jednej strony oraz Marianowi Seydzie z drugiej<sup>60</sup>.

Najpewniej także Bronisław Piłsudski starał się poznać stanowisko wielkopolskich Zamoyskich w gorąco dyskutowanej sprawie utworzenia polskiego urzędu do spraw cywilnych. Pozostaje faktem, że urząd ten, który realizował zadania właściwe

<sup>57</sup> Z. Lubicz-Zaleski, *Dziennik nieciągły...*, s. 210.

<sup>58</sup> W. Kowalski, *Ścieżka obok drogi...*, s. 8.

<sup>59</sup> AAN, KNP, sygn. 309, k. 23-24 (B. Piłsudski, „Moje zajęcia w biurze i poza nim”, b.d.); zob. H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 200 i n.

<sup>60</sup> H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 202 i n.

dla konsulatu polskiego, rozpoczął funkcjonowanie bez ich udziału. Z drugiej strony trzeba podkreślić, że B. Piłsudski będąc w centrum prac przygotowawczych, zabiegał o możliwie liczną reprezentację Polonii. Doprowadzenie 29 marca 1918 r. do inauguracji prac Office Polonaise pour les Affaires Civiles en France było zatem sukcesem KNP oraz B. Piłsudskiego, który był członkiem dwóch spośród czterech komisji: ogólnej oraz opieki nad jeńcami i internowanymi. W pierwszej jego partnerami byli m.in. Maria Mickiewiczówna, Władysław Mickiewicz, Antoni Potocki, Jan Rozwadowski, Marian Seyda, Ludwik Spiess, Zygmunt Zaleski, Kazimierz Woźnicki, Maurycy Zamoyski. W drugiej (gdzie niezbędna wydawała się obecność Marii Zamoyskiej) – byli Mickiewiczówna, Mickiewicz, Rozwadowski i Bohdan Winiarski<sup>61</sup>.

Aktywność B. Piłsudskiego w polonijnym środowisku paryskim uaktywniła, a nawet wzmocniła jego tęsknoty polityczno-narodowe. W pierwszym rządzie chodziło o przyszłość Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W cytowanym wyżej wykazie obejmującym zajęcia „w biurze i poza nim” na pierwszym miejscu postawił przygotowanie francuskiej edycji dokumentów dotyczących stosunków polsko-litewskich, jak również śledzenie bieżących wydarzeń na pograniczu polsko-litewsko-białorusko-ukraińskim. Nie był jednak – jak to napisał Adam Lewak, a za nim Jan Staszczel – przedstawicielem Litwy w KNP<sup>62</sup>, ani też – jak z emfazą napisał Zygmunt Lubicz-Zaleski – „widocznym znakiem unii polsko-litewskiej. Unii pojętej nie tylko jako postulat polityczny, ale jako światowej doniosłości zjawisko moralne”<sup>63</sup>; był przede wszystkim niestrudzonym rzecznikiem ponadpartyjnego i ponadorientacyjnego pojednania rodaków.

Z tą motywacją powrócił wiosną 1918 r. do przedwojennej, zakopiańsko-kra-kowskiej idei utworzenia stowarzyszenia Polaków pozostających poza ziemiami rodzimymi. Szeroko zakreślone cele takiego stowarzyszenia obejmowały poznanie wkładu Polaków w dorobek cywilizacyjny państw przez nich zamieszkałych, ale także popularyzację spraw polskich wśród obcych – polskiej historii i kultury. Jednak fundamentem utworzenia „Wszechświatowego Towarzystwa Polaków” miało być pojednanie polskich niepodległościowców, których chciał skupić w stowarzyszeniu o jednoznacznie kojarzącej się nazwie: „Liga Wyrozumiałości”.

Bronisław Piłsudski wychodził z inicjatywą porozumienia wszystkich „narodowo usposobionych organizacji i pojedynczych osób i omówienie wspólnych spraw łącznie z uregulowaniem wzajemnych stosunków”. Owa Liga Wyrozumiałości (lub pojednania, dobroci) funkcjonować miała w oparciu o trybunał honorowy, który – ślubując obiektywność sądu – służyłby załagodzeniu waśni, wprowadzaniu większego ładu i radości do życia odbudowującej się Ojczyzny<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. Poznań 1931, s. 332-333 (to jedyna wzmianka u M. Seydy o B. Piłsudskim).

<sup>62</sup> Zob. J. Staszczel, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 180, 181.

<sup>63</sup> Z. Lubicz-Zaleski, *Dziennik nieciągly...*, s. 210.

<sup>64</sup> Cały memoriał, wraz z niezaadresowaną kopią z odręcznymi poprawkami B. Piłsudskiego, jest w Bibliotece Kórnickiej (sygn. BK 7738); fragmenty przytaczali m.in. A. Kuczyński, *Bronisław*

Liczący siedem stron memoriał, nazywany przez biografów B. Piłsudskiego jego testamentem politycznym (co moim zdaniem raczej zaniża jego dorobek życiowy w działalności polityczno-społecznej) nosił datę 3 maja. Odwołując się do spadkobierców Konstytucji „również w krytycznych chwilach powstałej” oczekiwał, że jej – zapewne ostatnia rocznica przeżywana pod obcym jarzmem – będzie sposobnością dowiedzenia „dobrej woli i zdolności do twórczej pracy zbiorowej”.

Wśród „kilku przedstawicieli tutejszej kolonii, znanych mi osobiście jako ludzi dobrej woli i zasług” znaleźli się Zamoyscy. Memoriał do nich, zaadresowany ręką Piłsudskiego, skierowany był „do rąk J.W. Pani Jenerałowej hr. J. Zamoyskiej i Jej zacnych, czcigodnych dzieci hr. M. Zamoyskiej i hr. W. Zamoyskiego”. Adresaci znaleźli się wśród tych kilku rodzin czy osób, którym B. Piłsudski wysłał swój memoriał w historycznym dla Polaków dniu 3 maja. Jeden z nich, dr Jan Danysz, jeszcze tego samego dnia odpisał autorowi: „Przeczytałem piękną Waszą Odezwę, ale jakby to urzeczywistnić?”<sup>65</sup> Sceptycyzm wyrażony w tym liście, wzmocniony znajomością zmienności nastrojów poważnie schorowanego B. Piłsudskiego, stał się powodem wątpliwości w sprawie dalszego upowszechniania memoriału mogącego wydawać się komuś „sentymentalnym grafomaństwem”<sup>66</sup>. Niezawodnie jednak memoriał B. Piłsudskiego dotarł do dra Henryka Gierszyńskiego i Kazimierza Woźnickiego, a także Jana Rozwadowskiego, z odręczną naniesioną datą – 7 maja 1918 r.<sup>67</sup>

Znaczyło to, że B. Piłsudski mimo wątpliwości odnotowanych w zachowanych do naszych czasów notatkach, nie zrezygnował z upowszechniania memoriału. Pewna ilość kopii mogła także krążyć bez skonkretyzowanego adresata. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej zachował się egzemplarz będący wierną kopią (z odręcznymi poprawkami B. Piłsudskiego), ale pozbawiony adresata.

Apel skierowany przede wszystkim do paryskich Polaków, to wedle słów Jana Rozwadowskiego – szefa i przyjaciela B. Piłsudskiego – „krzyk bólu i napomnienia godne Skargi”<sup>68</sup>. Można sądzić, że brak efektów tej inicjatywy – tak ważnej dla Bronisława Piłsudskiego – stał się dodatkowym, może nawet przesądzającym elementem decyzji o samobójczej śmierci w kilkanaście dni później. Skojarzenie takie nie jest nowe. Generałowa Zamoyska na tekście otrzymanego memoriału napisała: „Pan Piłsudski przysłał mi to pismo w pierwszej połowie maja 1918 r. – 17 maja tegoż roku już nie żył. Pochowany w Montmorency 29 maja”.

Jeśli Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przebywając 9 lipca 1921 r. do Kórnika dziękował Władysławowi Zamoyskiemu „za brata”, to odnieść te słowa można do ostatnich dni życia Bronisława. W każdym bądź razie aktywna rola Władysława Zamoyskiego w tym czasie jest dobrze udokumentowana. Wiele szczegółów zawierają

---

*Piłsudski – czyli sztuka służenia ludziom i nauce. Szkic do portretu.* „Niepodległość”, T. XLV:1992, s. 214-215 oraz H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 207 i n.

<sup>65</sup> Cyt za H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 204 i n.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> A. Kuczyński, *Bronisław Piłsudski...*, s. 113-114.

<sup>68</sup> A. Kuczyński, *Gdy nastal kres życia...*, s. 269.

opublikowane w 2002 r. przez Antoniego Kuczyńskiego materiały Jana Rozwadowskiego, który 19 maja 1918 r., a więc dwa dni po samobójczej śmierci Bronisława Piłsudskiego, opisał wydarzenia z tego czasu<sup>69</sup>. Wynika z nich, że B. Piłsudski miał w tych dniach silne stany lękowe. Dotyczyły one nie tylko – skądinąd prawdopodobnego – braku zaufania ze strony kierownictwa KNP, ale ponawianych obaw, że ktoś go chce struć lub zabić<sup>70</sup>. Z tymi ostatnimi obawami podzielił się też 15 maja z Władysławem Zamoyskim, który po kilkugodzinnym przebywaniu w towarzystwie Bronisława Piłsudskiego uznał go w rozmowie z Janem Rozwadowskim za „człowieka zupełnie chorego, cierpiącego na manię prześladowczą, objawiającego pomysły polityczne niesłychane, i którego trzeba jak najprędzej wysłać do lekarza”. Hrabia, wobec bardzo już późnej pory, zobowiązał się nazajutrz umówić wizytę u znanego lekarza neurologa Józefa Babińskiego. Zanim doszło do tej wizyty (po południu 16 maja) B. Piłsudski spędził „parę godzin” u W. Zamoyskiego, który tym samym stał się w tych trudnych godzinach nie tylko oparciem dla chorego, ale także źródłem informacji dla pozostałych, zainteresowanych jego losem. Dlatego też Jan Rozwadowski pisze tego dnia list do W. Zamoyskiego prosząc o wiadomości związane z wizytą u lekarza – „stadium choroby, o grożących ewentualnie niebezpieczeństwach, wreszcie o sanatorium, do którego można go oddać i lekarza, którego opiece można by go powierzyć”<sup>71</sup>.

Następnego dnia, 17 maja, Jan Rozwadowski stwierdziwszy nieobecność Bronisława Piłsudskiego w domu i biurze miał nadzieję, że „znowu poszedł” do Władysława Zamoyskiego. Tymczasem W. Zamoyski, przybywszy na Avenue Klebér powiadomił J. Rozwadowskiego o groźnie brzmiącej diagnozie lekarza – skleroza i „napięcie w żyłach” grożące w każdej chwili śmiercią. W tej sytuacji – referował diagnozę W. Zamoyski – „stan umysłowy schodził na drugi plan”, zwłaszcza, że chory uświadamiał sobie istnienie manii prześladowczej<sup>72</sup>. Okazało się jednak, że stan ducha Bronisława Piłsudskiego odegrał zasadniczą rolę w feralnym dniu 17 maja. Na kilka godzin przed śmiercią, w mieszkaniu Dionizego Zaleskiego napisał: „Przyszedłem tu do państwa, by prosić o iniekcję i skończyć świat. Jestem niewinny wobec tych podejrzeń, które się koło mnie piętrzą. Wszystko zostało na urząd?”<sup>73</sup>

Władysław Zamoyski – obok Jana Rozwadowskiego i Kazimierza Woźnickiego – był najbardziej zaangażowany w poszukiwaniu zaginionego 17 maja Bronisława

<sup>69</sup> Tamże, s. 259-276; na część tej spuścizny powołuje się H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 203 i n.

<sup>70</sup> W rozmowie 16 maja Bronisław Piłsudski wymienił np. Bohdana Winiarskiego, „którego się obawia, bo na niego spod oka patrzy” – tamże, s. 265; prof. B. Winiarski zamieszkiwał także w siedzibie KNP będąc sekretarzem sekcji prawnej – por. J. Sandorski, *Bohdan Winiarski. Prawo. Polityka. Sprawiedliwość*. Poznań 2004, s. 20.

<sup>71</sup> Cyt. za A. Kuczyński, *Gdy nastal kres życia...*, s. 265-266.

<sup>72</sup> W notatce dra J. Babińskiego, ale sporządzonej 24 maja 1918 r., a więc post factum zaznaczono nie tylko bardzo wysokie ciśnienie tętnicze, ale także skłonności samobójcze – tamże, s. 267.

<sup>73</sup> Cyt. za H. Florkowska-Frančić, *Ostatnie lata...*, s. 206, przyp. 84.

Piłsudskiego, który kwadrans przed dwunastą skoczył z Pont des Arts koło Luwru do Sekwany. W. Zamoyski i J. Rozwadowski 18 maja odwiedzili też Wacława Gasztowtta – dalekiego kuzyna B. Piłsudskiego z wiadomością o odnalezionym w Sekwanie surducie z jego dokumentami i prawdopodobieństwem samobójczej śmierci. Władysław Zamoyski także – obok Władysława Mickiewicza – identyfikował zwłoki, które wyłowiono z Sekwany 23 maja koło Pont d’Jena, w pobliżu wieży Eiffla<sup>74</sup>.

Trudno z całą pewnością twierdzić, że Zamoyscy uczestniczyli w żegnających Bronisława Piłsudskiego ceremoniach kościelnych. Wydaje się, że wbrew utrwalonym w literaturze przekazom, władze kościelne uchyliły się od nabożeństwa za spokój duszy samobójcy w Nôtre Dame, bądź co bądź stołecznej katedrze. Dociekliwość w tej sprawie, raczej trzeciorzędna z dziejowej perspektywy, nie umniejsza przeświadczenia, że Bronisław Piłsudski stał się jedną z najbardziej wyrazistych ofiar trwających wśród polskich niepodległościowców wszechogarniających swarów. One też spowodowały, że próby stworzenia wspólnego, polskiego frontu okazały się na gruncie paryskim niemożliwe. Zbliżająca się niepodległość jawiła się wielu osobom jako kaleka, niepełna, może nawet jako osobista klęska. W pewnym, chociaż różnym zakresie odnieść to można do tytułowych postaci tego artykułu, dla których odbudowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów była stale aktualizowanym postulatem. Na temat tęsknej miłości B. Piłsudskiego do Litwy piszą wszyscy jego biografowie. Jednak także W. Zamoyski, i to po traktacie ryskim, nie krył dalej idących aspiracji terytorialnych na wschodzie. Na uwagę Naczelnika Państwa, że „każdy pragnąłby aby jego majątek znajdował się o dziesięć kilometrów od granicy, po polskiej stronie”, Władysław Zamoyski zauważył: „Panie Naczelniku, majątek każdy stanowi część Polski”<sup>75</sup>.

Bliskość, może nawet identyczność poglądów Bronisława Piłsudskiego i Władysława Zamoyskiego w sprawach Kresów Wschodnich jest możliwa do udowodnienia. Czyniąc zadość temu oczekiwaniu widzieć trzeba ich duchowe powinowactwo, przede wszystkim przez misyjne traktowanie celów życia. Jakkolwiek ich dokonania miały odmienny charakter, to jednak ich działalność była w pewnym sensie misyjna. Trudno bowiem w innych słowach wypowiedać się o etnolingwistycznych badaniach Bronisława Piłsudskiego z przełomu wieków czy też ofensywie w sprawie budowy nowego gmachu Muzeum Tatrzańskiego. Zarazem jednak jego wysiłki zmierzające do porozumienia skonfliktowanych stronictw, orientacji czy osób, znajdujące finał w projekcie „Ligi Wyrozumiałości” można traktować jako wyraz naiwności nie tylko politycznej, ale wręcz życiowej.

Niezlomna wiara w moralizatorską siłę słowa, a zwłaszcza osobistego przykładu, zbliżyła B. Piłsudskiego do W. Zamoyskiego. Jednakże ten drugi twardo stapał po

---

<sup>74</sup> Zaskakuje, że w pamiętnikach Władysława Mickiewicza [*Pamiętniki*. T.3 (ostatni): 1870-1925. Warszawa 1933] osoba Bronisława Piłsudskiego, bliska mu z różnych powodów, w ogóle nie pojawiła się.

<sup>75</sup> J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919-1933*. Wybór, opracowanie i wstęp B. Wysocka. Poznań 2003, s. 106-107.



ziemi, dając liczne dowody realizmu, przede wszystkim w sprawach gospodarczych. Dlatego też ślady działalności obu tytułowych postaci tego tekstu są tak odmienne: w przypadku W. Zamoyskiego jest to nie tyle Morskie Oko i Park Tatrzański funkcjonujący na terenach będących jego własnością, ile utworzona przez niego fundacja należąca do najbardziej okazałych w dziejach narodu polskiego.

Z drugiej strony – uwzględniając także wielki, ale elitarny dorobek etnograficzny Bronisława Piłsudskiego – mamy projekt „Ligi Wyrozumiałości”, tak bardzo wpisujący się w osobowość „starego Ajnosa”<sup>76</sup> oraz jego mediacyjne wysiłki oferowane w przeróżnych sytuacjach – tak pojedynczym osobom jak i grupom społeczno-politycznym. Ostatnie miesiące jego życia zatruwała atmosfera wzajemnego niszczenia się orientacji i grup interesów. Wielu ludziom z jego otoczenia wydawało się rzeczą niepojętą, że brat Komendanta współdziałał z jego wrogami z KNP i jest na ich utrzymaniu. Podobnie konserwatystom pokroju Władysława Zamoyskiego nie podobały się jego kontakty z głosicielami egalitarnych haseł. Życiu Bronisława Piłsudskiego towarzyszyła wiara, że w przyszłości, będzie lepiej, dostatniej, spokojniej, także racjonalniej, bardziej wyrozumiale względem adwersarzy. Jak bardzo przedstawiony w apelu do Polonii paryskiej obraz przyszłości rozmiął się z rzeczywistością, pokazuje historia późniejszych dziesięcioleci. „Kurier Poznański” po „marszu na Warszawę” w 1926 r. (w numerze z 28 maja) pisał:

Cały szereg oświadczeń słownych i pisemnych oraz czynów J. Piłsudskiego budził od dłuższego czasu poważne wątpliwości co do stanu umysłowego tego człowieka. Wobec tych wątpliwości warto przypomnieć, że starszy brat J. Piłsudskiego, śp. Bronisław Piłsudski, znany antropolog, po dłuższym okresie melancholii, popełnił w Paryżu samobójstwo, rzucając się z mostu do Sekwany. Stało się to wkrótce po skończeniu wojny domowej. Być może, że mamy w obu przypadkach następstwa tzw. obciążenia dziedzicznego, które skończyło się dla śp. Bronisława Piłsudskiego osobistą i rodzinną tragedią, lecz w drugim przypadku – odbija się na losach całej Polski przewlekłą klęską narodową.

---

<sup>76</sup> Określenie „stary Ajnos” pojawiło się w liście doc. Andrzeja Gawrońskiego (zaprzyjaźnionego z Bronisławem Piłsudskim) skierowanym do prof. J. M. Rozwadowskiego 28 marca 1917 r. w stylizacji dość charakterystycznej: „A chciałoby się jakoś pomóc staremu Ajnosowi”. Z listu Józefa Komendy z Rapperswilu wiemy, że funkcjonowało też określenie „Dziadek”, chociaż B. Piłsudski miał wówczas ledwie 50 lat – por. J. Staszal, *Związki Bronisława Piłsudskiego...*, s. 177, 180.